

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

— Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —

Przed tekstem na 1 stronie 80 groszy.
Nekrologi i reklamy 60 groszy.

* Ogłoszenia zwyczajne wiersz 50 groszy
* Drobnie ogłoszenie za wyraz 25 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52.
Rękopisów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i p. dziękowania są płatne.

Egzystuje od 1879 roku.

Egzystuje od 1879 roku.

WYTWÓRNICZARNIA KAFLI

Feliksa Andrzejewskiego

W ŁOWICZU

poleca piecyki i kuchenki przenośne zbudowane z kafli białych i majolikowych z udoskonalonymi wewnątrz kanałami z cegły ogniotrwałej. Grzeją całą swoją powierzchnią (również i spodem) zużywają o 75% mniej opału, nie wydzielają czadu, nie wymagają stałego dokładania opału i zachowują ciepło do 24 godzin. Opalać można węglem, drzewem, torfem, koksem i gazem. Oglądać i nabywać można w sklepie Syndykatu Rolniczego Warszawskiego przy ulicy Nowy Rynek 11.

Geny od 66 do 150 złotych za gotówkę i na spłaty miesięczne.

Rachuby lewicy.

Socjaliści chłopscy nazywający się „Wyzwoleniem” i socjaliści miejscy, noszący nazwisko P. P. S. idą na zdobycie przewagi w nowym Sejmie i na zaprowadzenie „rządu chłopsko-robotniczego”. Wprawdzie ani chłopci ani robotnicy nie będą rządili, bo zamiast chłopów rządzić będzie obszarnik Posner czy baron Ziemięcki czy też ziemianin Poniatowski— a zamiast robotników inżynier Karmazyn Moraczewski, profesor Prager czy adwokat dr. Manek—ale ponieważ są wyzwolenkami lub socjalistami, to wszyscy wierni lewicowcy muszą uwierzyć, że to są sprawiedliwi chłopci i sprawiedliwi robotnicy. I kiedy ci herbowni obszarnicy lub dyplomowani adwokaci zostaną ministrami, to ich rząd będzie się nazywał rządem chłopsko-robotniczym i basta.

W jaki sposób chcą oni prowadzić ten swój własny rząd? Oto przez wybory. Socjaliści zapowiadają, że będą głosić upaństwowienie wszystkich fabryk i kopalń i na to hasło zdobędą głosy nie tylko wszystkich robotników, ale także całej biedoty po miastach. Wyzwolenicy zaś zapowiadają, że za hasło wyborcze wezmą: zabór ziemi dworskiej bez odszkodowania, tudzież rozdział Kościoła od państwa i na to hasło dostaną głosy wszystkiej biedoty wiejskiej. A że bieda u nas w Polsce jest bardzo dużo

i że ta bieda rośnie, liczą, iż razem dostaną najmniej 100 mandatów poselskich. Gdy się do tego doda spodziewanych 160 mandatów radykalnych, żydowskich, niemieckich i ruskich, lewica jest pewna, że w przyszłym Sejmie ona mieć będzie większość i przeprowadzi, co zechce.

Ci zjednoczeni lewicowcy rachują też na pomoc części tych posłów, którzy zostaną wybrani jako zwolennicy dzisiejszego premiera marszałka Piłsudskiego. Obliczają, że wszyscy piłsudczycy czyści nie zdobędą więcej niż 15 mandatów. Ale będą między nimi różnice. Część piłsudczyków stanowić będą ci obszarnicy konserwatywni, którzy przyłączyli się do premiera dlatego, że ma władzę. Ci jednak lewicowcom nie będą pomagali. Natomiast lewica spodziewa się poparcia od tych piłsudczyków, którzy zostaną wybrani na posłów jako przynależni do „Partii Pracy” lub do „Związku Naprawy Rzeczypospolitej”.

Tak to sobie roją lewicowcy, że w przyszłym sejmie mieć będą prawie 500 głosów na 444 wszystkich, czyli że potrafią po swojemu zmienić Konstytucję, przeprowadzić upaństwowienie kopalń i fabryk, zabór ziemi dworskiej bez odszkodowania i rozdział Kościoła od państwa.

Ale tu przychodzi jedna trudność—mianowicie osoba premiera Piłsudskiego, który ma dzisiaj większą władzę niż sejm razem z senatem i niż wogóle wszystkie urzędy i władze razem wzięte. Premier

Piłsudski nie ogłasza swoich planów na przyszłość. Dla tego wszystko, co o nim mówią, jest tylko domysłem. Ale w kombinacjach o przyszłej władzy i o nowych rządach nie można pominąć tej najpotężniejszej dzisiaj osoby i z nią się nie liczyć. Wszystkie bowiem rachuby na przyszłość, bez liczenia się z osobą premiera dzisiejszego, byłyby naprawdę tylko prostą stratą czasu.

Zacznijmy i lewica, obliczając to, co może dać nowy sejm, bierze w rachubę także i osobę marszałka Piłsudskiego.

I tu panuje w lewicy ciche rozdwojenie. Jedną część wyzwolenców i socjalistów uważa premiera Piłsudskiego za swojego zwolennika i rachuje na to że ten premier urzeczywistni ów wymarzony rząd „chłopsko robotniczy”. Druga część, przesiąknięta doktryną, trochę zadąsana, że marszałek Piłsudski nie pyta ich o radę, zanim coś postanowi, gotuje się pocichu do tego, że będzie z premierem współpracowała, o ile on wypełniać będzie ich program — a gdyby nie zechciał, obrócić się przeciw niemu i przy pomocy innych narodowości oraz komunistów narzucać mu swoją wolę, albo zmuszą do ustąpienia.

Część pierwsza, zapewniająca wszystkich o tem, że premier Piłsudski był i pozostał socjalistą, powołuje się na to, że przecież w roku 1918 powołał pierwszy rząd chłopsko-robotniczy pod prezydenturą socjalisty Moraczewskiego, że później nie współpracował z sejmami o większości „reakcyjnej”, że więc teraz, jeżeli tylko lewica zdobędzie w nowym sejmie potrzebną liczbę głosów, to on już z takim sejmem potrafi współpracować, bo to będzie przedstawicielstwo narodowe wedle jego serca.

Druga część ma jednak premierowi za złe owo współzycie z magnatami tudzież bezceremonjalne obchodzenie się z ostatnim sejmem i boi się, że na przyszłość premier będzie oszczędzał obszarników a nie będzie się liczył z wolą sejmu, choćby ten był w większości lewicowy. I na ten wypadek zagorzałsi przygotowują się do tego, że w nowym sejmie przyjdzie do „próby sił” między marszałkiem Piłsud-

skim, a sejmem. W tej próbie sił spodziewają się zwyciężyć, obalić premiera, gdyby nie chciał ich słuchać i pocieszają się, że wtedy to on już wojska nie odważy się wyprowadzić na ulicę, albowiem wojsko nie da się użyć przeciw „ludowi” tak, jak w 1926 r. dało się użyć przeciw „reakcji” Witosa.

Takie rachuby ma lewica.

Trudno dzisiaj oceniać, co w tych rachubach jest trafne, a co nie. Jedno jest pewne, a mianowicie, że lewica zamierza doprowadzić do wielkich wstrząśnień. I mniejsza o to, czy miałyby to być wojna domowa, między skrajną lewicą a obozem marszałka Piłsudskiego, czy też miałyby to być spokojne bez rozruchów przeprowadzanie ustroju socjalistycznego w Polsce, jedno i drugie jest tak niebezpieczne, że prawi Polacy nie powinni do tego dopuścić że powinni wyteńczyć wszystkie siły, aby lewica nie zwyciężyła przy wyborach do najbliższego sejmu. Obowiązkiem Polaków, dbałych o przyszłość państwa, a nawet o swoją własną, jest pracować, uświadamiać drugich, głosować samym i wszystkich ociągających się do głosowania zachęcać, ażeby nie dopuścić do socjalistycznych eksperymentów.

Lewicowcy mówią, że jeżeli w nowym sejmie nie zdobędą większości, to ten nowy sejm będzie tak samo jak ostatni skazany na bezczynność, zamykany i odraczany, a gdy wreszcie to się ludności sprzykrzy, to się go rozwiąże i dopiero do trzeciego sejmu lewica wejdzie w większość, ażeby przeprowadzać swoje eksperymenty.

Gdyby to było nawet prawdą, to i tak ludziom dobrej woli, miłującym kraj, troszczącym się o przyszłość swoją i swoich rodzin, nie godzi się trwać w bezczynności, lecz wykonać do ostátka swoje obowiązki i prawa obywatelskie.

Rozpatrzmy kolejno hasła programowe lewicy, ażeby wszystkim otworzyć oczy na ich niebezpieczeństwo.

Jan Zamorski.

STANISŁAW RUMSZEWICZ.

W ojczyźnie naszych kronikarzy.

(Biała Szlachecka)

(ciąg dalszy.)

W odległości dwustu kroków od kapliczki znajduje się przy trakcie duży, ważący najmniej dwieście kilo, głaz narzutowy z granitu. Na kamieniu jest odcisk w rodzaju nogi z palcami. Kamień ten niedawno jeszcze znajdował się w odległości piętnastu kroków od kapliczki, ludzie poruszając kamień, stoczyli go na drogę, gdzie utrudniał przejazd. Wówczas dziewczeczka Białej kazala go zawieźć na róg swego pola nad traktem, gdzie dotąd się znajduje.

Według legendy kamień ten znajdował się koło Sulmierzyc, odległych o półtorej mili od Białej, skąd djabeł przyniósł go do Białej i chciał głazem tym rozbić kapliczkę z cudownym wizerunkiem Marii, a gdy nie mógł tego dokonać, kopnął kamień nogą, pozostawiając na kamieniu odcisk swej stopy wraz z palcami.

Opowiadają, że koło kaplicy ukryto skarby w czasie powstania, również poszukują tych skarbów koło figury stojącej przy trakcie o dziesięć metrów na południe od kaplicy i koło krzyża stojącego przy skrzyżowaniu dróg do Kielczygłowa, Gawłowa i Rzaśni.

Piękna grabowa aleja długości dwustu metrów, idąca na wschód od traktu, wiedzie do starej Biel-

skich siedziby. Miejsce gdzie przebywali nasi kronikarze znajduje się w ogrodzie dworskim otoczonym z trzech stron: od wschodu, północy i zachodu kanałem zasilanym z ocembrowanego źródła oraz ze strumienia płynącego przez źródło to w stronę torfowisk.

Przez most kamienny idziemy do miejsca, gdzie stoi stary dwór zbudowany na fundamentach dawnego dworu Bielskich.

W Białej Szlacheckiej w roku 1495 ujrzał światło dzienne Marcin Bielski herbu Prawdzic, a przydomku Wolski i tutaj spędził dziecięce lata. Lata młodzieńcze spędził służąc wojskowo, później zaś na dworze Piotra Kmity, — na starość osiadł w rodzinnej wsi Biała Szlachecka i tutaj pisuje swe dzieła, któremi zdobywa rozgłos niemały.

Bielski jest typem polskiego szlachcica, samouka zakochanego w książkach „Ludzie bez pisma na świecie żyli nie inaczej, jedno jako niemy dobytek, co jeno brzuchowi folguje”. Chcąc przyczynić się do „rozmnożenia języka polskiego”, w którym „przedtem dla trudności niewiele pisano” i przelać w społeczeństwo bezgraniczną miłość dla wiedzy, która jego samego ożywiała, gdyż „od nauki nie może być wymyślone większe dobrodziejstwo”, Bielski w r. 1535 wydaje w Krakowie z czeskiego przełożoną pracę: „Żywoty Philosophów to jest mędrców nauk przyrodzonych i też inszych mężów cnotami ozdobionych, ku obyczajnemu nauczaniu człowieka każdego, krótko wybrane” gdzie podaje żywoty: Talesa, Solona, Likurga, Cycerona, Seneki i innych mędrców starożytnych.

(d. c. n.)

Obowiązki narodowe.

Orędzie pasterskie najwyższych dostojników Kościoła katolickiego w Polsce, dotyczące sprawy wyborów, nie tylko wywołało westchnienie ulgi w wielomilionowych rzeszach wiernych, lecz także spowodowało wybuch nienawiści i wściekłości u wrogów Kościoła.

Objaw ten wymaga bezstronnego, lecz zupełnie wyraźnego oświecenia.

Przeciętny obywatel naszego państwa, Polak i Katolik, powinien zdać sobie sprawę z tego, że od szeregu lat Polska stała się terenem specjalnie zacieklej ataków ze strony wrogów Katolicyzmu. Walka przeciw-katolicka prowadzona była i jest z dwóch stron jednocześnie. Od wschodu Polski—przez komunizm, od zachodu—przez przeróżne sekty (sztundystów, baptystów, adwentystów, piatidiesiatników, sobotników, marjawitów i t. p.) Tym dwóm siłom podważającym wiarę katolicką w Polsce przyszła na pomoc jeszcze jedna siła, t. j. to wszystko w państwie, co głosi hasła radykalne, co obiecuje ludowi raj na ziemi, aby temi mamidlami brać na lep naiwnych i, za ich pomocą, osiągnąć właściwy cel swych poczynań, czyli: wyrugować religję ze szkół, więc i z duszy dziecka, wprowadzić śluby cywilne, więc podważyć byt rodziny chrześcijańskiej, przeprowadzić rozdział Kościoła od Państwa, zatem znieść umowę o Konkordacie.

Na walkę tę wrogowie Polski i Kościoła rzucają krocie tysięcy i miliony złotych. Usiłują dorwać się do władzy, albo pozorować wielką z nią poufalskość, aby tem łatwiej wykorzystać ją dla swoich celów. Wrogowie Katolicyzmu idą jeszcze dalej, gdyż starają się podważyć Wiarę w Narodzie Polskim.

Rudzi się wobec tego dręczące pytanie: POCO AŻ TYLE WYSILKÓW I NAKŁADU PIENIĄDZA? Dlaczego siłom przeciwkatolickim tak specjalnie zależy na opanowaniu i zdeprawowaniu—właśnie Polski?

Odpowiedzi na to pytanie udziela przeszłe i teraźniejsze życie Polski i Narodu Polskiego.

W dziejach zwano Polskę przedmurzem chrześcijaństwa. Dzisiaj Polska jest bodaj jedynym państwem w Europie, w którym potęga Kościoła katolickiego znajduje wyraz — w ścisłym znaczeniu jego z Państwem Polskim. Jeśli w roku 1920, zaledwie 28 milionowy naród potrafił rozgromić 150 milionową Rosję, to zawdzięczać należy—Żołnierzowi polskiemu i jego głębokiej katolickiej wierze, której symbolem stał się świetlanej pamięci ks. Skorupka, z Krzyżem w ręku, obok tyraljery bojowej idący do szturmu na armję Antychrysta.

Tę siłę widzą i rozumieją wrogowie Polski i Kościoła katolickiego w Polsce. W przeciągu ostatniej setki lat przeszli oni całą Europę od zachodu na wschód. Wszędzie działali i wszędzie potrafili wiarę w narodach osłabić. Wszędzie zwycięstwa te były cząstkowe tylko i chwilowe, ale ślady swoje zostawiły. Dzięki nim, w chwili zakończenia wielkiej wojny światowej bezbożny socjalizm i wiara w Antychrysta—bolszewizm święciły takie zwycięstwa. Temu zepsuciu dusz — oparła się zwycięsko Polska gnębiona przemocą najeźdźców. Oparła się zaś dlatego, że żaden szturm wroga nie mógł obalić i pokonać potęgi, którą była Miłość Polaków dla Polski, sprężgnięta z Miłością Polski dla swego Kościoła.

Wściekłość wrogów Katolicyzmu stara się powetować porażkę na zbiorowej duszy polskiej w Polsce wyzwolonej i wolnej.

Ni ją też łomaczy się naganka, z jaką spotkała się działalność żywiołów prawdziwie katolickich, domagająca się w myśl Orędzia Episkopatu Polskiego

zjednoczenia katolików przy wyborach. Lewica Polska, która przez szereg lat prowadziła robotę, nie śmiała otwarcie przyznać się do niej w obliczu Orędzia Biskupów Polskich i w chwili, kiedy wezwanie to w sposób wyraźny i jasny wezwało Polaków i w sposób wyraźny i jasny wezwało katolickie społeczeństwo polskie do bojkotowania tych, którzy z Kościołem walczyli.

W tymże celu na łamach pism popierających rząd i lewicowych, jak „Epoka”, „Głos Prawdy”, „Kurjer Poranny”, „Robotników”, „Wyzwolenie”, „Gazeta Chłopska”, rozpoczęto wykrzywiać zasadniczą myśl Orędzia Biskupów i wnieść zarzewie niezgody do obozu katolickiego i narodowego.

Dlatego też należy zdać sobie sprawę z tego, że twórcem związku narodowego i katolickiego, w myśl intencji Orędzia, chodzi o walkę, z żywiołami, które w myśl rozkazu wrogów Chrystusa—**popierają sekciarstwo, rozbijają jedność religijną, domagają się ślubów cywilnych, wyrzucenia religii ze szkół, krzyżów z sądów, rozdziału Kościoła od Państwa, kuja ustawy o paleniu umarłych.** Związek Katolików i narodowców tworzy się nie na okres trwania jednego rządu, ale na całe lata. Rząd musi być taki, jaką jest większość w kraju. Będzie on stał na straży zasadniczych interesów Narodu i Państwa, bronił języka i obyczaju narodowego. Wprowadzić nie pozwoli uciskać mniejszości narodowych, ale nie będzie obojętnym okiem patrzeć na panoszenie się obcych żywiołów narodowych w Polsce i na coraz większe zdobycze żydowskie.

Każdy prawy Polak, narodowiec i katolik, powinien wiedzieć, że naczelnym naszym dążeniem jest walka z Antychrystem i ze wszystkimi jego sługami.

Juljan Podolski

J. DROGOSŁAW.

O przyzwoitość w życiu.

Żyjemy w czasach najzupełniej demokratycznych: nie posiadamy stanów społecznych ani tych niegdyś uprzywilejowanych, ani tych zupełnie upośledzonych; chłop nie gnie karku przed panem, szlachetka przed magnatem i tylko ci, co jeszcze Pana nad Pany, nad sobą i światem całym wyznają, kórzą się w poświęconych czi Jego przybytkach lub chylą głowy i kolana, przed niesionym do chorego Wijatykiem; nawet tradycyjna służalczość i uniżoność restauracyjnych i kawiarnianych kelnerów wobec gości utytułowanych lub wytworniej odzianych też gdzieś się wraz z napiwkami podziela.

W wojsku polskim stosunek oficera do szeregowca nie jest dawnym stosunkiem wszechwładnego pana do podległego jego woli niewolnika, lecz stosunkiem starszego kolegi wojskowego do młodszego.

Słowem, równiśmy wszyscy wobec prawa, a nawet od pewnego czasu nauczyliśmy się szanować jego stróżów i wykonawców w państwie—krok bardzo wielki i ważny na drodze postępu i kultury. Dziewięć lat niepodległości przeobraziły nasze społeczeństwo do niepoznania i trzeba wyznać to szczerze, przeobraziły w kierunku naogół sprawiedliwym i szlachetnym. Wytworny inteligent ujmuje dziś bez żenady i fałszywej pozy delikatną swą białą dłońią twardą spracowaną dłoń robociarza czy chłopą tak, jak znów ten ostatni nie czyni już przy tem nieśmiało-ruchu w kierunku pańskich kolan. I dobrze nam wszystkim jakoś z tą nową powszechną modą równości i równouprawnienia. Nie razi nas już obecność na wyborach powszechnych niewiast i czynny ich udział w pracy obywatelskiej na wielu placówkach; obyliśmy się z widokiem pierwiastku nie-

wieściego pospołu z męskim nietylko w uczelniach akademickich, ale nawet w koedukacyjnych szkołach średnich, co jeszcze tak niedawno było wprost nie do pomyślenia.

Takim cudownym, potężnym prawodawcą i reformatorem społecznym stało się u nas samo życie i czas na korzyść jego pracujący. Nic innego, tylko życie samo ze swymi czynnikami historycznymi i ekonomicznymi stworzyło nam wbrew częstokroć naszej woli, niechęci, obawom i najsilniejszym nawet protestom te nowe nieznanne przedtem formy, obyczaje i stosunki społeczne.

Wobec tego jasnego i niezaprzecznego faktu mimowolnie powstaje pytanie: dlaczegoż ta sama potężna siła życia nie przeciwdziała jakoś tak wielmożnionemu u nas obok demokracji pospolitemu chamstwu i zanikowi przyzwoitości publicznej? Wszak zdawałoby się, że ta sama wszechwładna siła powinna rozmiłowanym już dziś w wolności i równości masom ludzkim nakazać również obowiązek szanowania w człowieku człowieka jako najszlachetniejszego tworu natury; powinna w rzeszach tak niedawno jeszcze deptanych i pogardzanych przez możnych tego świata obudzić kult dla wszystkiego, co szlachetne, mądre, wytworne, obudzić chęć przyswojenia sobie tych najpiękniejszych przymiotów ludzkiego ducha, które nie powinny być zdawałoby się specjalnym przywilejem niektórych tylko lepiej wychowanych czy wykształconych jednostek.

Zamiast tego wszystkiego cóż jednak widzimy w życiu? Oto w stolicy państwa, na pryncypalnych ulicach, wśród białego dnia przedstawicielki półświatka, albo zgola najszkaradniejszych nizin i szumowin społecznych wyzywająco przyodziane i umalowane (niczem nie różniące się zresztą pod tym względem od wielu dam z towarzystwa), nietylko afiszują się publicznie ze zwykłą swą męską klientelą, ale napastują ludzi, nic wspólnego z tą klientelą nie mających.

Zainterpelowany w tej sprawie stróż bezpieczeństwa i porządku publicznego odpowiada filozoficznie, że to do niego nie należy. Gdzieindziej gromadka różnego wieku robotników, podchmielona po sobotniej wypłacie i stosownej libacji uprzyjemnia uciążliwą, w przepelnionym wagonie pociągu podmiejskiego podróż pasażerom i pasażerkom różnego wieku opowiadaniem sprośnych cynicznych anegdotek, epitetami lub piosenkami z repertuaru, nie nadającego się nawet do umieszczenia w „Bocianie”. I potulna publiczność zniosłaby do końca owo przedstawienie, gdyby energiczny głos i gest pewnego inteligentnego jegomościa nie nakazał rozzuchwalonej zgrai milczenia. Jeden człowiek to uczynił, nie bez protestujących pomruków wprawdzie, ale uczynił i oszczędził innym jednostkom kulturalnym przykrości wysłuchiwania plugawstw i popisów głupoty.

A co mówią i wystawiają na widok publiczny nasze witryny sklepowe i księgarskie, kina i podlżejszego gatunku teatryki,—o tem możnaby tomy pisać tych najsmutniejszych świadectw niskiego poziomu naszej kultury społecznej.

Ale rzekłby ktoś, że ulica i miejsca publiczne mają w tym względzie swoje niczem nieskrępowane prawa. Cóż jednak lepszego dzieje się dziś w tak zwanych przyzwoitych towarzystwach, na zabawach tanecznych, ba, nawet w ścisłych kółkach znajomych i krewnych? Ani słowa, że jesteśmy narodem towarzyskim, wesolym, o temperamentie przeważnie sangwinicznym, lubimy i cenimy wysoce humor i dowcip, ale zapytajmy szczerze samych siebie, jaka jest wartość estetyczna i obyczajowa tego humoru i dowcipu. Oto dziś stało się niewinną i powszechnie tolerowaną modą posługiwanie się w rozmowach skądinąd zupełnie przyzwoitych jakimś żargonem ze słownika stałych bywalców kryminału, lupanarów, w najlepszym razie żargonem koszarowo-sztubackim.

Popisywanie się bardzo niedwuznacznymi dwuznacznikami, anegdotami i żarcikami o treści tak pieprzonej niekiedy, że przyzwoity i poważny świadek podobnych produkcji spogląda wówczas ze zdumieniem nie tyle po twarzach męskich słuchaczy, ile po twarzyczkach i buziach słuchających tych popisów dam, podlotków lub dzieci, szukając nadaremnie w ich oczach przerażenia lub protestu. Nic podobnego, bo w najlepszym razie wobec takiego **zbyt przyzwoitego** świadka rozmowy twarzyczki te i buzie przybierają kamienne maski udanego spokoju i obojętności.

A przecież szkoły, do których uczęszczają nasze dzieci i młodzież, mają za pierwszy i najświętszy swój obowiązek wszczepiania w swych pupilów i pupilki zasad prawdziwej kultury i przyzwoitości poto, by poza szkołą społeczeństwo starsze, dorosłe zadawało swem własnem zachowaniem się wobec dzieci kłam temu, czego szkoła obowiązana jest uczyć. Pocieszajmyż się przekonaniem, że tak znów źle nie dzieje się wszędzie, że jeszcze tu i owdzie znajdziemy rodzinę polską nawet niezbyt inteligentną, ale owianą patriarchalnym duchem skromności, przyzwoitości i poszanowania starszych przez dzieci i młodzież. Pocieszajmy się również wiadomością, że nasz genjainy autor „chłopów” zyskał w całym świecie rozgłos, sławę i nagrodę Nobla, za to, że życie chłopca polskiego zobrazował jako nietylko uczciwe, patriarchalne i ideowe, ale również **nawskroś przyzwoite**, że jego Boryny, Jagusie czy Jagustyńki w swej przepięknej, jędrnej i soczystej gwarze ludowej nigdzie nie obrażają zmysłu estetycznego kulturalnego czytelnika: życie jednak pozostanie życiem z całym kompleksem faktów, na które nie wolno nam zamykać oczu, ani świadomości. I nie dziwny się w tych warunkach, że młodzież naprawdę inteligentna i uczciwa zupełnie szczerze i niedwuznacznie gardzi dziś starszymi, nie uznaje ich powagi, ani rad i przestróg życiowych, że sama sobie, nie zawsze szczęśliwie obiera drogę życiową, sama kojarzy swe nie zawsze udatne i trwałe stadła małżeńskie, po swojemu też pielęgnuje i wychowuje nie zawsze mile widziane małe swe latorośle. I nie dziwny się również „oburzającym” pewnych ludzi faktem, że sami nauczyciele i wychowawcy szkolni, odczuwający całą groźbę rozkładu moralnego w społeczeństwie starszem, sami nakłaniają młodzież do odmawiania temu społeczeństwu posłuchu i wszelkiego moralnego kredytu.

A wszystko dlatego, że jednym z objawów masowego schamienia ludzi dzisiejszych w Polsce jest zanik przyzwoitości w życiu nietylko publicznem, ale i prywatnem.

STANISŁAW RUMSZEWICZ.

Jasna Góra w r. 1655.

U stóp wspaniałej Jasnogórskiej wieży,
Co wystrzeliła nad domy i chaty,
Wrzał bój straszliwy przed kilkuset laty,
Co sławą okrył sarmackich rycerzy.

Tam, gdzie dziś stoi gród piękny, bogaty
I las kominów fabrycznych się jeży,
Zastępy szwedzkich sunęły żołnierzy
Swiszczwały kule, ryczały armaty.

Napróżno jednak kusił się szwed dumny,
By szturmem zdobyć to gniazdo sokole,
Napróżno świeże wciąż hufce ślał w pole.

W panicznym strachu pierzchały kolumny,
Gdy z wałów polskie armaty zagraiy,
I z piętnem hańby wróg uszedł zuchwały.

Przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej.

Wznosi się zwolna srebrna zasłona,
Oto Maryja z synkiem u łona,
Sznur na Jej szyi krwawych korali,
Skrzą się brylantów tęcze opali.

Djadem kosztowny skroń Jej okala,
Złota otacza Ją aureola,
Z po za poświaty lśniące się złotej
Patrzy twarz rzewnie pełna tęsknoty.

Patrzą głęboko oczy przesmutne
Na te schylane tłumy pokutne.
Płynie do Matki fala łez cicha,

Postać klęcząca bieli się mnicha,
W dłoni złocistej trzyma on kielich
Słychać poszumy skrzydeł anielich.

ODEZWA.

Upośledzonym od losu należy się przed innymi szczęśliwszymi troskliwa opieka i pomoc tak od najbliższych, jak również i od organizacji społecznych i instytucji samorządowych.

Do bardzo upośledzonych należą współrzędnie z niewidomymi i głuchoniemymi, ilość których w Państwie Polskim—podług spisu ludności z 1921 roku—oblicza się po 13—15 osób na 10.000 ludności. Im to właśnie Magistrat m. Łowicza, mając zapewnioną gotowość nauczania ze strony pedagoga specjalisty, pośpieszył z pomocą przez otwarcie bezpłatnych wieczorowych kursów dla głuchoniemych wszystkich narodowości i obojga płci w wieku od 7 do 30 i więcej lat, w dn. 17 XII. 1927 r. w lokalu ochrony miejskiej przy ul. Browarnej.

Na kursa te zapisało się zaledwie 9 osób: 7 z miasta a 2 ze wsi okolicznych, wszyscy miejscy przychodzą regularnie, zaś, wiejscy wcale się nie zgłaszają. W gronie 7, uczęszczających na wykłady z miasta jest 6 osób wyznania mojżeszowego i tylko 1 chrześcijanka.

Wnosząc z ogólnej liczby izraelitów w mieście (do 6.000). ma się prawie pewność, że z pośród nich stawili się na kursa wszyscy, zaś z poród chrześcijan zaledwie znikomy odsetek. Naturalnie, że winni tu nie sami głuchoniemi, ale i ci, którzy ich wychowują lub najbliższą mają nad nimi opiekę.

Łatwo zrozumieć, że głuchoniemi bez umiejętności czytania i pisania są bardzo nieszczęśliwi, bo nie mogą się wcale rozmówić z obcymi, nie są nawet w stanie podać w razie potrzeby swego nazwiska, miejsca zamieszkania i t. p.

Posyłać ich na kilka godzin nauki wieczorowej każdy przy dobrych chęciach może i powinien.

Dla zgromadzenia możliwie licznego kompletu na kursa robione były najrozmaitsze ogłoszenia. pisanego w miejscowych pismach odezwy.

Obecnie Magistrat odwołuje się do obywatelskich uczuć pracodawców, opiekunów i rodziców głuchoniemych, aby w dniu 8 stycznia 1928 r. i dni następnych między 5—7 wieczorem przyprowadzili wszystkich głuchoniemych do zapisu na ul. Browarną.

Mamy nadzieję, że w niezadługim czasie w Łowiczu nie będzie ani jednej osoby głuchoniemej, nie umiejącej czytać i pisać.

Magistrat.

Wiadomości z Francji.

Koresp. własna.

W grudniu.

Z powodu zastoju gospodarczego we Francji, a zatem bezrobocia, przy obsadzaniu wolnych miejsc pracy, uwzględniana jest najpierw ludność tybulcza. Prace cięższe,—gorzej płatne na roli, w fabrykach, kopalniach i t. p. ofiarowywane bywają cudzoziemcom, a w szczególności naszym rodakom, którzy z braku innego zajęcia godzą się na te marne zarobki, byleby nie umrzeć z głodu, byleby nakarmić jako tako, czasami i dość liczną rodzinę. Urzędy francuskie oblegane są przez Polaków żębrzących o pracę, ale w większych wypadkach spotyka ich odmowa. Znaczna liczba wychodźców wraca do Polski na koszt własny. Gorzej jest z tymi, którzy nie posiadają funduszy, bo konsulaty nasze, z braku dostatecznych środków materialnych, nie są w stanie odeśłać wszystkich do Ojczyzny. Wypadki majowe nieco zmieniły te straszne stosunki na emigracji, lecz tego bagna nie można tak szybko wyczyścić.

Nominacja nowego radcy emigracyjnego p. D-r. Lisiewicza, człowieka energicznego, dobrego i dla klasy robotniczej przystępnego, wznieciła zaufanie do rządu naszego. Ma nastąpić radykalna zmiana konwencji emigracyjnej, albowiem dotychczasowa umowa, nie zupełnie ochrania emigranta przed samowolą i wyzyskiem chlebobdawcy.

Obecnie wstrzymana jest emigracja do Francji. Jedynie tym wydają wize konsulaty francuskie w Polsce, którzy jadą do Francji w celu kształcenia się w miejscowych uczelniach, ale zobowiązać się muszą piśmiennie, że żadnej płatnej posady nie przyjmą.

Ten.

KRONIKA.**Kalendarzyk**

Czwartek Tomasza B.

† *Piątek* Eugenjusza B. W.

Sobota Sylwestra B. W. Mel. Wd.

Niedziela Nowy rok. Obrzezanie Pan.

Poniedziałek Imienia Jezus., Mak. Op.

Wtorek Genowefy P., Florentego P.

Sroda Eugenjusza i Tytusa B.

Wschód słońca 7.44. Zachód 3.37.

„Pasterka” w Łowiczu.

Dzień Narodzin Chrystusa był witany uroczystie w Kolegjiac łowickiej, gdzie na Pasterce, odprawianej przez ks. prałata Stępowskiego przy asyście księży wykonał odpowiednie pienia religijne i kolędy chór „Lutnia” przy Kolegjiac pod dykcją p. R. Hamasiewicza, któremu towarzyszyła znana nam z częstych występów muzycznych orkiestra 10 p. p. pod dykcją kapelmistrza p. por. J. Waltera.

Liczenie zebrani wierni Kościoła w skupieniu i radosnem nastroju wysłuchali modłów i tonów przepięknej muzyki kościelnej, która wprowadzała słuchacza w specjalny nastrój duchowy.

Należy się wielkie uznanie Szanownym inicjatorom i wykonawcom za pracę włożoną w celu podniesienia muzyki kościelnej do wyżyn, a tem samem zapoznawania szerszego ogółu z jej bogactwem.

„Opłatek” w szkole.

Szybko upłynęły nam lekcje w czwartek, dnia 22 grudnia. W gimnazjum nastrój świąteczny... Słychać tupot uganiających się po korytarzu malców, hałas przesuwanych ławek, krzyk i wrzawę niemożli-

wą. W naszej klasie „Triumfy” huczą jak burza. Wybija dzwonek. Ruszamy do sali gimnastycznej na „opłatek”.

Przed sceną widzę kilka pań i panów z „Towarzystwa Opieki Pozaszkolnej”, wraz z dyrektorem. Po bokach sali widać szereg stołów umajonych zielenią. Wzruszeni zajmujemy swoje miejsca. Po chwili gwar, ucichła i daje się słyszeć przemówienie p. dyrektora. Nastrój świąteczny udziela mi się do tego stopnia, że nie mogę zupełnie skupić myśli; słyszę jedynie końcowe słowa: „życzę Wam zatem, chłopcy, pomyślnego spędzenia świąt, oraz promocji do następnych klas”.

Zbliża się wreszcie podniosła chwila.

Widzę jak „nasz Józio” bierze talerzyk z opłatkami, podchodzi do nas i mówi drżącym ze wzruszenia głosem: „No chłopcy, życzę Wam wszystkim, promocji do ósmej klasy. Spędzajcie wesoło święta i wracajcie zdrowi do dalszej pracy.” Tu zbliża się do każdego, podaje rękę i dzieli się opłatkiem. W gromadce naszej zawrzało jak w ulu. „Dalibóg bo ryknę”—mówi ktoś z tyłu. Inny znów szepcze: „Nie martw się Kazik, z „Malutką” pogodzisz się na balu”. Mnie znowu każdy życzy powodzenia w matematyce.

I gdy tak płyną serdeczne życzenia, naraz rozlegają się z końca sali łagodne dźwięki fortepianu. ktoś intonuje: „Bóg się rodzi”... Pieśń wzmaga się, rośnie, potężnieje i płynie, płynie w dal.

Piękne i niezapomniane chwile!

W. R.

Zguba.

Szalik jedwabny znaleziony na Rynku Kościuszki prawny właściciel może odebrać na posterunku policji państwowej w Łowiczu.

Lekarze oficerowie rez. a służba czynna.

Departament Sanitarny M. S. Wojsk. zamierza powołać w najbliższym czasie pewną ilość lekarzy z rezerwy do służby czynnej. Lekarze oficerowie rezerwy, reflektujący na powołanie do czynnej służby wojskowej, mogą już wnosić podania do M. S. Wojsk. w drodze przez właściwe P. K. U., baony sanitarne, względnie Okręgowe Szefostwa Sanitarne—z załączeniem odpisu dyplomu lekarskiego, wyciągu z metryki urodzenia i curriculum vitae.

Ofiary.

Na nędzę wyjątkową.

Juliusz Strak zł. 1. Zamiast życzeń noworocznych Witold Staniszkis 10 zł., St. Klejnowie 20 zł.

Na gwiazdkę dla najuboższych.

A. Bluhm-Kwiatkowsy 10 zł. Zamiast biletów na bal „Sokoła” Kazimierzostwo Cyruliński 6 zł.

Podziękowanie.

Dowództwo 10 pułku piechoty składa serdeczne podziękowanie wszystkim członkom Komitetu urządzenia świąt Bożego Narodzenia dla żołnierzy, a w szczególności panu Staroście inż. Gajzlerowi, burmistrzowi Dr. Baci, przedstawicielowi Sejmiku powiatu Łowickiego, komendantowi policji p. Boborowi, oraz niżej wymienionym za dary w gotówce.

Sejmik powiatu Łowickiego zł. 500, Rada Miejska m. Łowicza zł. 250, Związek Ziemian zł. 100, Elwing Benjamin zł. 150, Redakcja „Łowiczana” zł. 160. Drobne ofiary zł. 34. P. Rejnecke za 4 beczki piwa, jak również wszystkim tym, którzy złożyli drobne dary w naturze przez co przyczy-

nili się do tak wydatnego urządzenia wigilij i świąt Bożego Narodzenia dla żołnierzy 10 p. p.

Podziękowanie niniejsze składam jako wyraz wdzięczności od żołnierzy 10 pułku piechoty za pamięć i opiekę społeczeństwa łowickiego.

Dowódca pułku w/z
Zientarski podpułkownik.

Z kraju.

-z- Zbrodniczy napad na A. Nowaczyńskiego.

Znany ogólnie w kraju i zagranicą publicysta A. Nowaczyński w sposób podstępny został porwany na ulicy i wywieziony autem na krańce Warszawy na ulicę Obozową na Woli. Tu Nowaczyńskiego wyciągnięto z auta i zbiry poprowadziły go za plant kolejowy ku gliniankom, gdzie w sposób bestjański został przez nich pobity i poraniony do utraty przytomności, poczem zaczęli go wlec do przyrembla. Szczęściem drogą przechodziła kobieta na widok której zbrodniarze rzucili się do ucieczki i zbiegli autem. Sprawcami zamachu zajęły się władze śledcze.

-z- Fabryka SUROFOSFATU w Radomiu. Magistrat miasta Radomia rozpoczął budowę fabryki surofosfatu, czyli nawozu sztucznego, wytwarzanego z ludzkich fekalij, w przemieszaniu z torfem, wapnem i kwasami fosforowymi. Produkcja więc opartą będzie na wyłącznie krajowych surowcach, ponieważ i kwas fosforowy wydobywa się z fosforytów lubelskich. Organizacją powstającej fabryki zajmuje się spółka akcyjna „Surofosfat” w Poznaniu od której magistrat na zasadzie specjalnej umowy przejmuje prawo eksploatacji patentu na określony rejon.

Przez rzeczoną imprezę, Radom radykalnie rozwiązuje u siebie nadal trudną kwestję asenizacji, czyli usuwania z miasta nieczystości, dotychczas bezużytecznie marnowanych, przy wysokich kosztach wywożenia. Teraz, nieczystości te będą przerabiane na pożyteczny produkt, obsługujący dalekie nawet okolice, jako dobry i tani nawóz i przynoszący miastu znaczny dochód.

Jednocześnie, stwarzając wytwórnę nowego, ale już dostatecznie u nas wypróbowanego i rozpowszechnionego nawozu, „knajskiej krajowego, magistrat radomski daje przykład wysoce obywatelskiej inicjatywy w zwalczaniu importu zagranicznego, np. w ogromnej przewadze niemieckiego, który dotychczas pochłania miljonowe sumy.

Ze świata.

§ „Komuna” w Chinach szaleje. Panuje w niektórych prowincjach Chin nieływały terror. Komunści uciekają się do szalonych gwałtów. Osoby które posiadają więcej jak 25,000 dolarów zostały wymordowane wraz z rodzinami. Sklepy a nawet sklepiki zostały rozgromione. Mordują nie tylko właścicieli ziemskich ale i kupców.

§ Brak pracy. Bezrobocie w Niemczech wraza zastraszająco. W drugiej połowie listopada ilość bezrobotnych zwiększyła się o 231.000, czyli o 47—5 procent i wynosi 752000.

§ Krwawa zbrodnia. Włościanin wsi Milewo Leine zarabiał siekierą swoją matkę Franciszkę i żonę Annę, Mordercę, który nie chce podać motywów zbrodni, aresztowano.

§ Mrozy w Europie. Fale mrozu ogarnęły m. in. okolice Paryża i dochodzą do 12 stopni poniżej 0. Również i w Szwajcarii dochodzą na nizinach do 17 stopni. Jednak najsilniejsze mrozy panują na Syberji i dochodzą do 52 st. Ptactwo lotne pada jak bryły lodu.

§ **Faszyzm wśród żydów.** W Jerozolimie i Tel Avivie pozostały dwa żydowskie związki faszystowskie. Zadaniem żydowskich faszystów jest przede wszystkim walka z socjalizmem, następnie tępienie żargonu imigrantów z Polski i Rosji, który przeszkadza rozpowszechnianie języka hebrajskiego w życiu codziennym.

§ **Rząd Palestyński ma dość już żydów.** Rząd palestyński w związku wciąż zaostrzającym się kryzysem ekonomicznym ogłosił nowe ograniczenia w sprawie wjazdu żydów do Palestyny, które doprowadzą do zupełnego prawie zaniku imigracji.

§ **Akcje Sowieckie w Chinach południowych wraz z nimi spadają.** Chińczycy przekonali się, że Sowiety prowadzą pracę zgubną zagrażającą ustrojowi społecznemu. Komunistyczna rewolucja w Kantonie została uśmierzona. Vice konsul sowiecki i towarzysząca mu kobieta Rosjanka zostali publicznie straceni, Komunistów i osoby podejrzane o stosunki z Sowietami wymordowano. Całe stosy trupów na ulicach obliczają na 2.000.

Trzęsienie ziemi.

Z Amsterdamu podają wiadomość o gwałtownym trzęsieniu ziemi na wyspach Celebes. Wiele domów zostało zniszczonych. Zginęło 14 osób, a około 50 odniosło rany.

Z PRASY.

Poradnik w sprawie kształcenia się nauczycieli szkół powszechnych, opracowała M. Małachowska na podstawie Rozporządzeń Okólników i Regulaminów Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wydawnictwo Biblioteki Biura Centralnego Polskiej Macierzy Szkolnej (cena 1 zł. 50 gr.)

Poradnik zawiera: 2) Ogólne wiadomości o kwalifikacjach nauczycieli szkół powszechnych. 2) Zestawienie w porządku chronologicznym ważniejszych rozporządzeń i okólników Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, odnoszących się do kształcenia nauczycieli szkół powszechnych. 3) Informacje w sprawie programów i regulaminów pierwszego i drugiego egzaminu nauczycielskiego, kursów dla nauczycieli niewykwalifikowanych i wykwalifikowanych. Państwowych Wyższych Kursów Nauczycielskich, kursu w Państwowym Instytucie Pedagogiki Specjalnej, Państwowego Instytutu Robót Ręcznych i Państwowego Instytutu Wychowania Fizycznego. 4) Wyczerpującą bibliografię, która uwzględnia literaturę pedagogiczną ogólną, metodykę poszczególnych przedmiotów i metodykę pracy społeczno-oświatowej. 5) Adresy: Kuratorów, Seminarjów, Kursów Nauczycielskich, Wyższych Kursów Nauczycielskich Instytutów, Bibliotek i Towarzystw Oświatowych.

Pożyteczne te wydawnictwo, starannie opracowane, polecamy uwadze nauczycielstwa szkół powszechnych.

Wyszedł z druku „Kalendarz Gospodarski”

Wydany przez C. T. R. Kalendarz ten jest bardzo bogaty w treść o ogólnej gospodarce hodowlano-rolnej oraz oświatowo-społecznej. Kalendarz Gospodarski jest do nabycia w księgarni K. Rybackiego w Łowiczu oraz w biurze Okręgowego T-wa Rolniczego w Łowiczu ul. Długa Nr. 2. Cena Kalendarza Gospodarskiego 2 zł.

Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

Choroby skórne, weneryczne i nerwowe.

Przyjmuje tylko w niedziele

i w czwartki g. 5—7. Zduńska 27.

(W Warszawie codziennie prócz czwartków od 3—4. Wilcza 47 m. 25.) 3—3

Obwieszczenie o spadkach.

Wydział Hipoteczny powiatu Łowickiego obwieszcza, iż zostały otwarte postępowania spadkowe po zmarłych:

1. Marcellu i Marjannie małż. Redo właścicielach ogrodu w m. Łowiczu przy ul. Stodólnej hipot. Nr. 185;

2. Franciszku Kowalczyku vel Kowalskich, współwłaścicielu działki gruntu w miejscowości „Tuszew” miasta Łowicza, hipot. Nr. 254 i działki gruntu z łąką hipoteczny Nr. 333;

3. Wacławie-Kazimierze Rudowskiej, wierzycielce 6000 rub. z % i kaucją, zabezpieczonych pod Nr. 2 działu IV wykazu hipot. nieruchomości w Łowiczu hipot. Nr. 413;

4. Chaimie-Janasie (Jojne) Wajnsztoku, współwłaścicielu nieruchomości w m. Łowiczu przy Nowym Rynku hipoteczny Nr. 450!

5. Jadwidze z Hirszowskich Mrozowej, współwierzycielce 18.000 rubli z % i kaucją, zabezpieczonych pod Nr. N. 1 i 3 działu IV nieruchomości w Łowiczu hipot. Nr. 410 i 3500 rubli z % i kaucją, zabezpieczonych pod Nr. 2 działu IV nieruchomości w Łowiczu hipot. Nr. 66;

6. Natalji z Gutzmanów Mitznerowej współwłaścicielce 4 mor. gruntu w mieście Łowiczu „na Kostce” hipot. Nr. 247 i praw do wieczysto czynszowego posiadania gruntu w mieście Łowiczu na przedmieściu Bratkowice z zabudowaniami, hipot. Nr. 250; i

7. Franciszce z Gędków Jędrachowej, współwłaścicielce praw do roli w mieście Łowiczu, w polu Staromiejskim, przy rzeczce Zielkowie, hipot. Nr. 323;

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczony został na dzień 4 lipca 1928 roku w kancelarji hipotecznej w Łowiczu, osoby zaś interesowane winny w dniu tym zgłosić swoje prawa osobiście lub przez pełnomocników, pod skutkami prekluzji.

Ohłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Warszawie, na powiat Łowicki Leon Czarnecki, zamieszkały w Łowiczu przy ul. Podrzecznej Nr. 18, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 11 stycznia 1928 r. o godz. 10 rano w Łowiczu przy ulicy Podrzecznej Nr. 28 odbędzie się licytacja ruchomości należących do Ignacego Stachurskiego składających się z autobusu firmy „Ford” oszacowanych do licytacji na sumę 750 zł.

Spis i szacunek rzeczy przejrzane być mogą w dni licytacji.

Komornik L. Czarnecki.
Łowicz, dnia 9 grudnia 1927 r.

Z powodu wyjazdu, stary wyrobiony

Sklep p. f. „Hanusia”

wraz z urządzeniem, mieszkaniem, kuchnią

DO SPRZEDANIA

Wiadomość: Podrzeczna 15.

Kinematograf „Eos“

W sobotę dnia 31-XII pocz. o godz. 7 i 9.
W niedzielę dnia 1-I pocz. o godz. 5, 7 i 9.

Genjalny i niezrównany

Douglas Fairbanks

w wspaniałej epopei filmowej w 12 aktach p. t.

12 DJAMENTÓW

Dramat na tle fragmentów powieści Aleksandra Dumasa.

TRZEJ MUSZKIETEROWIE

W rolach głównych: Ludwik XIII król Francji—Adolf Menjou, Anna Austriaczka—Mary Mac Caren, Barbara La Marr i Douglas Fairbanks.

Rzecz dzieje się w 1625 roku we Francji.

UWAGA: początek punktualnie w sobotę o godzinie 7 i 9, w niedzielę o godzinie 5 7 i 9.

Dla młodzieży dozwolony.

W nadchodzący piątek d. 6.1. **Zulejka—perła haremu.**
Wkrótce największe arcydzieło **Dziesięcioro Przykazań.**

Ogłoszenie.

Na podstawie pisma Starostwa Łowickiego z dnia 28 listopada 1927 r. za L. dz. 25032 Magistrat miasta Łowicza podaje do wiadomości, że wzorem lat ubiegłych Starostwo Łowickie przystąpiło do odnawiania pozwoleń na prawo posiadania broni palnej krótkiej i myśliwskiej na rok 1928.

Prolongata pozwoleń odbywać się będzie w czasie od 15 grudnia 1927 r. do 15 lutego 1928 r.

Jednocześnie Magistrat zaznacza, że o ile w wyżej oznaczonym terminie posiadacze broni pozwoleń nie odnowią, broń zostanie im skonfiskowana.

Wnoszenie podań lub przysyłanie pocztą bez opłat utrudnia w załatwieniu sprawy. Zatem osoby zainteresowane winny przybyć do starostwa osobiście i przynieść ze sobą starą kartę na broń i kontrakt dzierżawy terenu.

Oplata za odnowienie pozwolenia na broń wynosi:

- 1) od rewolweru:
 - a) opłata stemplowa 6 zł.+10% dodatku=60 g.
 - b) opłata komunalna 1 zł. 50 gr.
- 2) od dubeltówki, sztucera, floweru i t. p. długiej broni:
 - a) opłata stemplowa od podania i karty łowickiej 16 zł.+10% dodatku do opłaty=1 zł. 60 gr. razem 17 zł. 60 gr.
 - b) opłata komunalna od broni długiej 10 zł.
- 3) niezależnie od tego 50 gr.+5 gr. 10% dodatku od załącznika.

Wszystkie wyżej wymienione opłaty uiszczą się na miejscu w Starostwie.

Magistrat.

m. Łowicz dnia 22.XII 1927 r.

Oprawa portretów i obrazów

wszelkiego rodzaju. Sprzedaż obrazów religijnych oraz szopki na Boże Narodzenie, w całości i pojedyncze figurki.

WALENTY ŻABKA

Łowicz, Wąska Nr. 4 róg Długiej.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Warszawie, na powiat Łowicki Leon Czarnecki, zamieszkały w Łowiczu przy ul. Podrzecznej Nr. 18, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dn. 12 stycznia 1928 r. o godz. 10 rano we wsi Bocheń Gminy Dąbkowice odbędzie się licytacja ruchomości należących do Wincentego Rybusa składających się z Krowy oszacowanych do licytacji na sumę 550 zł. 00 gr. i że na zas. art. 1070 N. P. C. ruchomości te mogą być sprzedane niżej oszacowania.

Spis i szacunek rzeczy przejrane być mogą w dniu licytacji.

Komornik *L. Czarnecki.*

Łowicz. dnia 6 grudnia 1927 r.

Ogłoszenie

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Warszawie, na powiat Łowicki Leon Czarnecki, zamieszkały w Łowiczu przy ul. Podrzecznej Nr. 18, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dn. 11 stycznia 1928 r. o godz. 10 rano w Łowiczu przy ulicy Stary Rynek Nr. 14, odbędzie się licytacja ruchomości należących do Lejby Kronenberga składających się z urządzenia sklepowego i beli zeszytów szkolnych oszacowanych do licytacji na sumę 650 zł.

Spis i szacunek rzeczy przejrane być mogą w dniu licytacji.

Komornik *L. Czarnecki.*

Łowicz, dnia 6 grudnia 1927 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie okręgowym w Warszawie, na powiat Łowicki Leon Czarnecki, zamieszkały w Łowiczu przy ul. Podrzecznej Nr. 18, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 8 stycznia 1928 r. o godz. 10 rano w majątku Jeziórko gminy Jeziórko odbędzie się licytacja ruchomości należących do Marji Oldakowskiej składających się z sterty koniczyny i bryczki oszacowanych do licytacji na sumę 1000 zł.

Spis i szacunek rzeczy przejrane być mogą w dniu licytacji.

Komornik *L. Czarnecki.*

Łowicz, dnia 3 grudnia 1927 r.

Chcesz otrzymać posadę?

musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekulowicza. Warszawa, Zórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Po ukończeniu świadectwo. Ządajcie prospektów. 7-6

Pietrasiakowi Romanowi skradziono książkę wojskową, patent na nabiół i drób, oraz pozwolenie na rewolwer. 3-3

Kucharek Władysław zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Skierniewicach. 3-2

Kozłowski Stanisław zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Skierniewice. 3-1

Paradowski Piotr zgubił książeczkę inwalidzką wydaną w P. K. U. Skierniewice i legitymację inwalidzką wydaną w Zw. Inwalidów w Łowiczu. 3-1

